№ 49. Kraków 1 Marca — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 lutego.

Czytamy w *Journal des Débats:*

Jakikolwiek ma być koniec sporu zajmującego Europę od roku, i przypuszczając że walka na którą się zanosi wybuchnie rzeczywiście, jeden jest punkt, wydający nam się odtąd niezaprzeczalnym, a tym jest: że postępowanie, jakiego się trzymały cztery mocarstwa, których reprezentanci zawiązali w Wiedniu konferencyą, kierowane było szczérem życzeniem zachowania pokoju, utrzymania europejskiéj równowagi i strzeżenia całości i niepodległości Ottomańskiego państwa, tak, jak je zagwarantowały traktaty. Od początku wyrzucano Rosyi, że zamierzała siły swojéj nadużyć; narzekano, że chciała rzucić postrach na Turcyą, i wywierać na nią ciśnienie niesłuszne i tyraniczne, aby wymódz na jéj słabości ustąpienia, niezgodne z jéj honorem i zwierzchniczemi prawami Sułtana.

Gdy Rosya chcąc roszczenia swoje usprawiedliwić, odwoływała się do stypulacyi dawniejszych i nowszych traktatów, odpowiedziano jéj, że przekrzywia charakter tych aktów, tłumacząc je w sposób rozciągły i nowy, fałszywy, albo przynajmniéj przesadny, zarówno sprzeczny z ich literą, jak i z ich duchem. Gdy nakoniec Rosya zajęła Księstwa Naddunajskie, protestowano przeciw téj terytoryalnéj uzurpacyi, w któréj widziano tylko akt gwałtu bez wymówki, który nieomieszkałby słusznego wywołać odwetu. We wszystkich tych preliminaryach, Rosya wzięła inicyatywę niesłusznych roszczeń i zaczepki, podczas gdy Austrya, Francya, Anglia i Prusy ograniczały się na nastawaniu o utrzymanie statu quo *de jure* i *de facto*, przystając nawet w ostatnim razie na pewne korzyści, które Turcya byłaby Rosyi przyznała. Ten punkt, powtarzamy, zdaje nam się być stanowczo niezaprzeczonym. Ogłoszone świeżo w Londynie i w Paryżu dokumenta, i przeprowadzone w obu Izbach W. Brytanii dyskussye, niezostawiają nam żadnéj w tym względzie wątpliwości.

Oto inny punkt, który równie wydaje nam się niezaprzeczonym. Turcya oznajmiwszy roszczenia Cesarza Mikołaja, wezwała pomocy Austryi, Francyi, Anglii i Prus na mocy traktatu z d. 13 lipca 1841; oświadczyła, że traktat ten wprowadził ją w grono europejskie, i że odtąd wszystkie kwestye mogące dotknąć jéj niepodległości lub terytoryalnéj całości, oddane być powinny pod sąd Europy. Gabinety wiedeński, paryzki, londyński i berliński przyjęły powołaną przez Turcyę zasadę prawa publicznego: świadczą o tém ogłoszone dokumenta. I tak, Turcya złożyła następne oświadczenie w nocie wystósowanéj 31go grudnia 1853 do internuncyusza austryackiego:

„Gdy liczne stosunki i przymierza W. Porty z państwami europejskiemi, nadają jéj pod wszelkiemi względami prawo do brania udziału w solidarności łączącéj państwa te między sobą i w bezpieczeństwie, jakie ztąd wypływa, przeto uznać należy konieczność potwierdzenia i uzupełnienia w tym duchu traktatu z r. 1841; Turcya polega w tym względzie na przyjacielskich usiłowaniach dworów sprzymierzonych.“ I z swojéj strony dwory sprzymierzone oświadczyły, że „rząd rosyjski, najechawszy terytoryum Sułtana, postawił się w przeciwieństwie z zamiarami ogłoszonemi przez wielkie mocarstwa Europy w latach 1840 i 1841.“—„Że duch ważnéj tranzakcyi, w któréj Rosya wzięła udział 1841go wraz z innemi mocarstwy, i samąż Turcyą, niedozwala, aby sprawy wschodnie traktowane były inaczéj, jak wspólnie, i w konferencyach, gdzieby wszystkie interesa były badane i roztrząsane.“ — „Że nie trzeba spuszczać z uwagi, iż wszystko układać się musi między *pięcioma*, i że nieprzystoi ani *jednemu*, ani *dwom* gabinetom załatwiać odrębnie interesa, mogące dotykać całą Europę.“ Sprzymierzeńcy Turcyi oświadczyli nadto: że „traktat 1841, względem którego donośności, wszyscy są dzisiaj w zgodzie, powinien nam służyć za podstawę działania. Wszystkie mocarstwa które go podpisały, mają prawo odwoływania się do niego... Wystąpimy jako obrońcy tego traktatu w duchu swoim zgwałconego, i jako filary europejskiéj równowagi, zagrożonéj przez mocarstwo, które więcéj niż każde inne zdawało się windykować dla siebie przywiléj strzeżenia jéj. Sprawa, dla któréj się zbroimy jest sprawą całego świata itd.

Moglibyśmy więcéj jeszcze przytoczyć ustępów, ale powyższe są dostateczne. Owóż, jest to punktem arcyważnym, a względem którego petersburgski gabinet szczególniéj pokazał się nieugiętym: że odmówił on stanowczo interwencyi mocarstw europejskich. „To dotycze jedynie Rosyi i Turcyi, mówiono w Petersburgu; niedopuścimy, aby ktokolwiek mięszał się do tego; nieprzystaniemy na żadną interwencyą, na żadne pośrednictwo. Traktat 1841 roku niema wcale téj donośności, jaką mu chcą przypisywać, i zastósowanie go do dzisiejszych okoliczności, na niczém niejest uzasadnione.“ Ten opór Cesarza Mikołaja nie zdziwił nas bynajmniéj, i nikogo dziwić niepowinien, bo nastają tu na jednę z fundamentalnych zasad tradycyonalnéj polityki Rosyi. W chwili, gdy traktat r. 1841 stanowczo przyjęty będzie do europejskiego prawa publicznego, ze wszystkiemi swojemi prawnemi następstwy, w nic się obrócą przypisywane Rosyi zamiary. Jakikolwiek los naznacza Opatrzność Ottomańskiemu państwu i prowincyom z których się składa, Rosya nie będzie miała większego do nich prawa jak każde inne państwo, skoro nowe interesa nie będą mogły być traktowane inaczéj, jak wspólnie, i na konferencyach, gdzie będą rozpoznawane i roztrząsane.

Między temi dwoma opiniami, tak sprzecznemi, gdzie jest błąd, a gdzie prawda? Co do nas, sądzimy, że tłómaczenie, które najwięcéj nadaje skuteczności konwencyi z r. 1841 najwięcéj też odpowiada jéj duchowi i zamiarom tych, którzy ją zawierali. Zawsze uważaliśmy tę konwencyą za akt ważny, przedstawiający nowe dla pokoju europejskiego rękojmie, i którego następstwa rozwiną się przy pierwszéj sposobności. Nigdy nie myśleliśmy, aby to był akt małéj wagi, prosty protokół ułożony dla wprowadzenia Francyi napowrot do europejskiego grona, z którego wyłączona została w r. 1840 przez wpływ Anglii i Rosyi. W tym tonie przemawiała wówczas opozycya, ale nie my. W r. 1841 Francya obrażona w swojéj godności, cofnęła się w odosobnienie, a to

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DYREKCYA STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE DO WSPÓŁOBYWATELI.

W skutek najwyższego zezwolenia Rządu Jego Ces. Król. Mości, zawiązane zostało w Krakowie Stowarzyszenie Sztuk pięknych, mające na celu podniesienie Sztuki w ogólności, a razem obudzenie dla niéj współczucia, na które tak wzniosła gałęź pracy i ducha ludzkiego zasługuje.

Dyrekcya pierwsza utworzona według zatwierdzonego przez Wysokie Ministeryum statutu, podjęła się z pewną obawą trudnego acz chlubnego dla niéj powołania, zważywszy, iż aby tak wzniosłemu przedsięwzięciu odpowiedzieć, należałoby nam samym posiadać wyższe w dziedzinie sztuki zdolności. Jednakowoż obok wyznania małych sił naszych, nie możemy sobie zaprzeczyć szczerych chęci i poświęcenia, a nawet i pewnéj otuchy, z jakiemi do dzieła przystępujemy. Nadzieje nasze opieramy na wrodzonych zdolnościach krajowych Artystów, których mniéj widoczny dotąd postęp i rozwinięcie, brakowi kierunku, pomocy i zachęty, po większéj części przypisać należy.

Powtóre liczymy również na chętny udział Współobywateli, którzy nam śródków potrzebnych ku ustaleniu bytu Stowarzyszenia i ku rozwinięciu sztuki nastręczą.

Dla tego odzywając się po raz pierwszy do Obywateli kraju naszego, czujemy obowiązek wytłumaczyć się im naprzód jak sztukę pojmujemy i jaki onéj chcemy nadać kierunek, a następnie wskazać, jakie są warunki nieodzowne do urzeczywistnienia zamiarów naszych.

Sztukę pojmujemy jako najpiękniejszy płód potęgi ducha ludzkiego i jako doskonały wyraz prawdy i piękności, znanéj nam w naturze lub przeczuwanéj za granicami przyrody. W niéj znajdują się utwory ducha, które kwiatem życia umysłowego zwać można. Wszakże obok téj części estetycznéj, sztuka ma wyższe posłannictwo: bo jeżeli jest dobrze skierowaną, wpływa na umoralnienie społeczeństw, uszlachetniając i wykształcając uczucia. Dla tego o ile przestrzegać będziemy najściśléj doskonałości i wdzięku kształtów, o tyle równie baczne zwrócimy oko na źródło i czystość natchnień, gdyż przekonani jesteśmy iż sztuka piękna odnosząc się do bezwzględnéj prawdy, zniżyłaby się gdyby wdziękiem swoim myśli zdrożne oblekała.

Mamy w Krakowie Szkołę sztuk pięknych, stanie się ona dzielną pomocą ku rozwinięciu naszego dzieła; wspierać chętnie będziemy rzeczywiste talenta, jakie się w niéj objawią, ale mimo tego, Dyrekcya wierna przyjętéj bezstronności, pragnie dopomódz i innym zdolnościom czy tu w Krakowie lub gdziekolwiek bądź w kraju się pojawiającym. W końcu odpowiadając powszechnie objawianemu życzeniu publiczności i rzeczywistéj potrzebie, Dyrekcya pragnie urządzić zbiór znakomitszych dzieł sztuki, na którychby smak ogólny mógł się wykształcać, zamiłowanie sztuki wzrastać, i krytyka zdrowa a sprawiedliwa wyrabiać się dała.

I jakoż, na pierwszą wiadomość o mającém przyjść do skutku Stowarzyszeniu Sztuk pięknych w Krakowie, objawiły się szlachetne chęci obdarzenia nas znakomitemi w tym względzie ofiarami, których atoli przyjęcie nie od nas samych, ale od współudziału jaki nam w środkach materyalnych Obywatele kraju nastręczą, głównie i wyłącznie zależeć będzie.

Nie wątpimy, iż odzywając się do uczuciów waszych w sprawie korzyść kraju na celu mającéj, odpowiecie nam wyrazem téj szczodréj gotowości, która zasoby Stowarzyszenia pomnażając, naszą pracę ułatwi, a wspólne nam i piękne zamiary uwieńczy.

Wszakże w kraju naszym było niegdyś zamiłowanie sztuki, a wiele dzieł znakomitych przekazali nam naddziady nasze, późniéj to zamiłowanie i samaż sztuka upadała, a teraz od téj waszéj dobréj chęci i usiłowań zależy, abyśmy jéj na nowo życzliwą pomoc udzielili.

Wzywamy was więc Współobywatele do licznego przystąpienia a hojnego rozebrania akcyj!

Tak mała ofiara jaką jest 5 złr., wynagrodzi się wam pociechą podźwignienia u nas sztuki i wspomożenia w kraju talentów, które dla braku zachęty, funduszów i opieki z trudnością się ukształcały.

Oprócz zaś téj moralnéj korzyści, starać się będziemy przez ścisłość w ocenianiu, roztropność i bezstronność w rozdzielaniu nagród, odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom, jak również odpłacać się wam w wylosowanych na wystawie obrazach lub w rozdanych rycinach *) w sposób ile się da najwięcéj zadowalniający.

Mianowani przez nas Agenci, upoważnieni są do wręczenia wam akcyj i statutów oraz do odbierania pieniędzy; o dalszych zaś czynnościach Dyrekcyi przez pisma publiczne zawiadamiać was nieomieszkamy.

Prezes Dyrekcyi: *Władysław Książe Sanguszko.*
Sekretarz: *Walery Wielogłowski.*

Podając w całości tę odezwę zawiązanego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, zastrzegamy sobie porobić uwagi nad niektóremi punktami znajdującemi się w pomienionéj odezwie.

MEMENTO MORI.

LEGENDA.

(Fakt historyczny z życia Papieża Piusa VII.)

W Rzymie — znużon zgiełkiem świata,
Ochłonąwszy z żądz zapału,
Młodzian — dworak, dyplomata,
Stanął u konfesyonału.

I raz pierwszy, śród wyznania
Tajni serca, skruchą zdjęty,
Poczuł rozkosz zaufania,
Poczuł urok Prawdy świętéj.

I jak na blask rannéj zorzy

*) Członek Towarzystwa ma prawo: *a*) do udziału w losowaniu nabytych przez Towarzystwo dzieł sztuki; *b*) otrzymuje bezpłatnie rycinę, litografią, lub odlew staraniem Towarzystwa wydane; *c*) ma bezpłatny wstęp na wystawę; *d*) prawo wglądania w rachunki i zarząd Towarzystwa w sprawozdaniu Dyrekcyi przedstawione i z tego powodu czynienia wniosków na piśmie do Dyrekcyi. — Posiadacz więcéj akcyj nad jednę, względnie każdéj z osobna praw swoich pod *a*) i *b*) wymienionych używa.

ustąpienie było dla Europy nieustającym powodem kłopotów i trudności. Europa uznawała potrzebę zbliżenia się do Francyi; Francya postawiła dwa warunki do tego zbliżenia, jeden na teraz, drugi na przyszłość. Zażądała naprzód, aby kwestya egipska, dziwny pretekst koalicyi jaka się przeciwko niéj utworzyła, została natychmiast stanowczo załatwioną; żądała nadto, aby uświęcono zasadę interwencyi Europy w kwestyach tureckich, gdyby rozwiązanie tych kwestyj mogło naruszać europejską równowagę; dwa te warunki natchnione mądrą i zręczną przenikliwością, zostały przyjęte. Duch zatem, który cztery mocarstwa nadają aktom 1841 roku, jest duchem ich prawdziwym, a taki onych wykład równie jest dawnym, jak sama konwencya.

„Ważnym aktem téj konwencyi, mówił p. Guizot w Izbie parów, jest wprowadzenie samejże Porty, po-nienaruszalności praw zwierzchniczych Sułtana, koju ottomańskiego państwa do prawa publicznego europejskiego; jest uznanie ogólne, uznanie wspólne, urzędownie stwierdzone, nietykalności praw zwierzchniczych Porty i utrwalenia ottomańskiego państwa. Żądano od Francyi, aby się przyczyniła swojem przyzwoleniem, do przyjęcia ottomańskiego państwa, jego zwierzchności, jego pokoju, do prawa publicznego europejskiego, i Francya miałaż była odmówić? Przypuścić tego nie można.“

P. Guizot mówił także w Izbie deputowanych: „Kwestya turecko-egipska była załatwiona, pozostawała kwestya carogrodzka. Jaki cel zakłada sobie oddawna europejska polityka co do Carogrodu? Oto, zachowanie urzędownie Carogrodu, od wszelkiego wyłącznego protektoratu, przyjęcie go do prawa publicznego europejskiego, staranie o to, aby Turcya nie była Portugalią Rosyi... Otoż uczyniono jeden krok ku temu celowi. Wprawdzie niezabezpieczono Porty w zupełności od wszelkich ambicyj, od wszelkich szans przyszłości; ale jest akt urzędowy, przez wszystkie europejskie mocarstwa podpisany, wprowadzający Portę do europejskiego prawa publicznego, i który oświadcza wspólną wolę wszystkich europejskich mocarstw, szanowania nietykalności praw Sułtana, i utrwalenia pokoju ottomańskiego państwa.

Jakże dziwną jest koléj rzeczy ludzkich! W roku 1840 Cesarz Mikołaj był jednym ze sprawców koalicyi, która podpisała bez Francyi, przeciw Francyi, traktat 15go lipca; zaledwie rok upłynął, a traktat ten wyrodził konwencyą 1841 r., która podnosi się dzisiaj przeciw Cesarzowi Mikołajowi, i około któréj tworzy się nowa koalicya, grożąca z swéj strony, jego ambicyi i jego nadziejom.“

Przypominają sobie zapewne czytelnicy niedawne odwiedziny oddane przez księcia Napoleona Bonapartego Królowi Leopoldowi belgijskiemu w Brukselli. Wizyta ta, któréj jedni przypisywali projekta małżeńskie, w któréj drudzy widzieć chcieli pewne przeciwstawienie misyi hr. Orłowa do Wiednia, a wszyscy cel jakiś tajemniczy stawiali, wytłómaczoną została notą ministra spraw zagranicznych pana Drouin de L'huys do pełnomocnika francuzkiego w Dreznie, którą ogłosiła *Gazeta Gotajska*. Nota jest następującéj osnowy:

MPanie, podróż Księcia Napoleona do Brukselli zwróciła bezwątpienia uwagę dworów Drezdeńskiego i gotajskiego, tém więcéj, że dwory te z dworem Belgijskim łączą węzły familijne. Wizyta Jego Cesarskiéj Wysokości nie miała innego celu jak tylko, aby odpowiedzieć na przyjazne poprzednio uczynione kroki (*gracieuses ouvertures*) przez Króla Leopolda. Jego Królewska Mość wyraził był życzenie, aby obydwa dwory zająć mogły takie stanowisko, któreby pozwalało utrzymywać stosunki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, takie jakie istnieją między obydwoma krajami, a Cesarz upoważnił Księcia Napoleona, aby był tłómaczem tego samego uczucia z jego strony.

Krok więc ten, jak Pan widzisz, nie ma cechy politycznéj; lecz chwila, w któréj jest spełniony daje mu znaczenie, które nie wątpię, iż ocenionem zostanie przez dwory Drezdeński i Gotajski. Posłuży on do przytłumienia wszelkich pogłosek rozsiewanych od kilku miesięcy przez niechęć i błędne mniemania co do stosunków naszych z Belgią, i stanie się oraz świadectwem życzenia Jego Cesarskiéj Mości, który ma na sercu, aby utrzymać jak najlepszą harmonią z sąsiedniemi państwami. Krok ten dowiedzie nakoniec, że lojalność jego polityki przez nikogo nie została lepiéj ocenioną jak przez panującego, którego zapoznawano wzniosły umysł, skoro mu przypisywano obawy nie mające żadnéj podstawy.

Wiadomo Panu, iż fałszywie utrzymywano, że Król belgijski podczas ostatniego swego pobytu w Londynie, a w skutek namowy gabinetu Petersburgskiego, starać się miał o zerwanie przymierza między Francyą i Anglią i że wpływem swoim nakłonił był dostojną jednę osobę do popierania swoich usiłowań. Cesarz posyłając Księcia krwi do Brukselli, aby oddał wizytę panującemu, który w ekiem istotnym jest rzeczywistym szefem familii Koburgów, prawdziwą ma w tém przyjemność, aby publicznie zaświadczyć, że nie ma jednego członka tego świetnego domu, o którego lojalnych uczuciach dla siebie by nie wierzył.

(podp.) Drouin de L'huys.

Korespondencya Czasu.

Berlin 25 lutego.

† W każdym regularnym parlamencie pojawiają się ludzie wyższego uzdolnienia, którzy oprócz zwyczajnego udziału w bieżących czynnościach i obradach, mają jeszcze jakiś szczegółowy przedmiot polityczny lub prawodawczy, jakiś projekt do prawa, jakiś wniosek przed sobą, na który zwracają całą myśl i usilność swoję, z nim się niejako zrastają, nim żyją; nie przeprowadziwszy go w jednéj legislacyi, wnoszą go na drugą, na trzecią; wstrzymani w zawodzie, przekazują go następcom, aż cel wytknięty, stawszy się kwestyą żywotną chwili, tym lub owym sposobem zostanie osiągniony. Przez takich ludzi Rzeczpospolita rzymska dobijała się na zgromadzeniach ludowych zrównania praw obywatelskich. Grachowie legli w ich obronie, lecz po ich ciałach szli inni do celu. Katona nieustające „caeterum censeo“ przyczyniło się więcéj niż interes zdobywczego Rzymu do zniszczenia Kartaginy. W nowszéj historyi Polska aż do Zamojskiego i Anglia aż do naszych czasów, przedstawiają nam same jedne podobny przykład wewnętrznego politycznego życia narodu. W ostatnim kraju każda ważniejsza reforma w prawodawstwie związana jest z imieniem człowieka, który przeprowadzeniu jéj całą energią ducha poświęcił. Za naszych jeszcze dni O'Connel, Robert Peel, Cobden, odznaczyli się podobnemi usiłowaniami. Parlament pruski jeszcze jest młody; ale powstawszy, nie w skutku naniesionych zewnątrz teoryj (?) lecz w koniecznem następstwie historycznego rozwoju prawodawstwa krajowego (?) oraz usiłując coraz więcéj oprzeć się na historycznem prawie wchodzących w skład państwa prowincyj (?) ma w sobie zaród silnego życia, zdolnego znieść nieodstępne od każdego organicznego rozwoju przeciwieństwa, byle ludzie nad rozwojem tym czuwający, niechęcią lub fałszywemi pojęciami stanu wiedzeni, nie wstrzymywali wymiaru sprawiedliwości dla stósunków, które w prawie natury, w politycznéj słuszności, w publicznych gwarancyach, lub w widocznéj potrzebie, mają swoje uzasadnienie. Takich stósunków wiele jest jeszcze w państwie pruskiém. Niektóre z nich przychodzą co rok pod obrady sejmu; mają stałych obrońców i przeciwników. Takim stósunkiem jest także *stan wychowania publicznego w W. Ks. Poznańskiém*, a stałym i niezmordowanym obrońcą reformy i ulepszenia jego w sejmie jest August hr. Cieszkowski. Znane są czytelnikowi z lat poprzednich wnioski i pamiętniki jego w tym przedmiocie składane na stół drugiéj Izby. Znana jest i bezskuteczność tych usiłowań. Niepowodzenie to nie zniechęciło czcigodnego posła, ani nie osłabiło w chwalebnéj dążności „justum ac tenacem propositi virum“. W przekonaniu, że sprawa jest słuszna, sprawiedliwa, nagła, i że rychléj czy późniéj przez wytrwałe popieranie stać jéj się musi zadość, Cieszkowski, wspólnie z resztą posłów polskich z Księstwa, podał i w tym roku następujący wniosek do Izby drugiéj:

„Wysoka Izba zechce uchwałą swoją spowodować bez zwłoki rząd królewski: 1) do uchylenia *widocznéj bezproporcyi* w wychowaniu młodzieży polskiéj, a to przedewszystkiém przez otwarcie nowych gimnazyów, przez podniesienie istniejących i podupadłych, niemniéj przez pomnożenie, respective zasilenie wszelkich innych zakładów naukowych; 2) do zapobieżenia *zupełnemu niedostatkowi* jakiegokolwiek wyższego akademicznego zakładu

---

Ptak budzący się z uśpienia,
Dusza jego, na głos Boży,
Zatęskniła do zbawienia.

„Ojcze—rzekł—„ty mi wskaż drogę!
Iść nią czuję chęć i męztwo.
Lecz wprzód osądź, co znieść mogę,
Bym niewpadł w nieposłuszeństwo.“

—„W modlitwie duszy otucha.
To droga prosta i jedna,
Co cię wprowadzi w świat ducha,
I światło Łaski ci zjedna.“—

—„Ach! ojcze! urzędów tyle,
Tyle mi pracy nadano,
Że ledwo mogę mieć chwilę
Na pacierz w wieczór i rano.“—

—„W ciele największa pokusa,
Co nas odwraca od Boga.
Post, za przykładem Chrystusa,
Najlepszy oręż na wroga.“

—„Niestety! ojcze! me ciało
Służąc swej żądzy zepsutéj,
Tak już swe siły stargało,
Że téj nie zniesie pokuty.“

—„Jeśli wymówka nie próżna,
Synu! toć sposób jedyny
Został ci jeszcze—jałmużna.
Jałmużną odkup twe winy.“—

—„Biada mi, ojcze! z próżności
Tylem roztrwonił i dłużny,
Że choć na pozór pan włości,
Sam żyję z króla jałmużny.“—

—„Ha! gdy więc siły nie starczą
Na dzieła czynnych cnót ducha,
Niechże ci będą choć tarczą
Bierne: Pokora i skrucha.

„Ilekroć będziesz miał porę,
Sam w siebie wnikaj tajemnie,
Budź skruchę;—a przez pokorę
Przyjm upominek odemnie.“—

Rzekł, i twarz kryjąc w kapturze,
Ku klęczącemu, przez kraty,
Dłonią znaczącą krzyż w górze,
Podał mu pierścień bogaty.

Pierścień w oprawie żałobnéj,
Z obrazem trumny, na któréj,
Jakoby napis nagrobny,
Czerniało: *„Memento mori.“*

„Noś go, rzekł, a ile razy
Wzrok twój, z myślą, czy niepomnie,
Zwróci się na te wyrazy,
Powtórz je—i wspomnij o mnie.“—

Penitent pełen zdumienia,
„Biorąc pamiątkę tak drogą,
Rzekł: – „Spełniam twoje życzenia,
„Lecz niech wiem przecię od kogo?“

—„Teraz nie!—lecz od téj chwili
Za rok, w świątyni téj saméj,
Przyjdź!—a gdy duch mię nie myli,
Bliżéj się wzajem poznamy.“—

Penitent odszedł, odjechał
Do kraju swego i pana;
Lecz pomniał i nie zaniechał
Rad pobożnego kapłana.

I coraz częściéj w pierścieniu
Topiąc wzrok, dumał o życiu.
Aż w myśli, w sercu, w sumieniu,
Głos jego poczuł w odbiciu.

I w rok o tejże godzinie,
Jak mu mąż święty powiedział,
Wstąpił w tęż samą świątynię.—
Kapłan już w miejscu swém siedział.

„Ojcze! tyś zbawił mą duszę,
Talizman dałeś mi z Nieba.—
Poczuwszy że umrzeć muszę,
Pojąłem na co żyć trzeba.

„I wszystko nagle, jak cudem,
Postać swą dla mnie zmieniło.—
Odkąd mi wielkość jest trudem,
Modlitwa stała się siłą.

„Kto jak cień idzie za ciałem,
Cień tylko w duszy mu rośnie.—
Odkąd treść ducha poznałem,
Karm' ducha znajduję w poście.

„Do górnych tęskniąc przybytków,
Wstręt budzi świata blask próżny.—
Zdeptawszy w sercu chęć zbytków,
Poznaję rozkosz jałmużny.

„Wszystko to, ojcze! twe dzieło
Bóg dał, żem z rad twych skorzystał.
Serce me w grób się zamknęło,
Lecz duch mój we mnie zmartwychwstał!“—

—„Synu!!—rzekł kapłan z wzruszeniem—
Serce mię moje nie zwiodło.—
Bóg cię zaręczył pierścieniem,
Związku z nim teraz przyjm godło.

„Bo grunt mądrości—jest trwoga,
Co Smierć i Wieczność w nas budzi;
Szczyt—miłość krzyża dla Boga,
Co na nim umarł za ludzi.“—

Tak mówił kapłan i razem,
Z błogosławieństwem nad skronią,
Krzyż z Zbawiciela obrazem,
Sędziwą podał mu dłonią.

„Ktoś ty jest ojcze! przez litość!
Zawołał młodzian—„ty, który
Serc, i snać Nieba znasz skrytość?“—
Kapłan, twarz wznosząc do góry:

—„Sługa sług,“—rzekł mu po cichu—
„Przyjaciel ojca twojego.“—
Młodzian padł na twarz—bo w mnichu
Poznał Piusa Siódmego.

A. E. Odyniec. (z G. W.)

w W. Ks. Poznańskiém, a to przez założenie powszechnéj albo też tymczasowo choćby tylko szczegółowéj wszechnicy, w którejby się dojrzalsza młodzież do publicznego lub prywatnego zawodu w ojczystym kraju i języku ukształcać mogła". „*Motywa*, mówi wniosek, są odtąd *zbyteczne*. Przyczyny, dowody, liczby, fakta, wyjaśnienia, wskazywania środków i dróg, itd., były już często i gęsto przywodzone. Im żywiéj przy każdorazowym wniosku poruszały one serca i umysły troskliwéj o przyszłość dzieci swych ludności; tém mniéj były w stanie przyczynić się do spełnienia najmniejszéj nawet nadziei jakiejkolwiek ulgi, tém głębiéj leżą pogrzebane w ministeryalnych i sejmowych aktach, przywalane rozporządzeniami coraz ciaśniejszemi. Kto dotąd, w obec wszystkich przedstawień, wniosków i pamiętników, które począwszy od stanów prowincyonalnych, potem corocznie od chwili otwarcia Izb, częścią do tychże, częścią do rządu były podawane, nie przyszedł do przekonania się o niedostatku zakładów naukowych dla młodzieży polskiéj, tak pod względem jakości jako i ilości; kto słuchając nieustannych, ciągle pomnażających się publicznych i prywatnych zażaleń, nie jest dotąd przejęty koniecznością najspieszniejszego temu niedostatkowi zaradzenia; ten musi już mieć w duchu niewzruszone przekonanie, że wszystkie owe kroki opierają się na fałszywych podaniach i błędnych pod każdym względem przypuszczeniach, inaczéj nie mógłby być spokojnym, dopókiby sprawiedliwość nie była wymierzona, choćby też tylko najmniejszą część dotychczasowych dowodów uznał za uzasadnioną. Byłaby więc zaiste pora, zamknąć akta, stan sprawy opisać i po rozpoznaniu przystąpić do *czynów*. Wprawdzie rozprawiać możnaby jeszcze wiele i o tém i o owém, lecz jeden czyn waży więcéj niż wszystkie frazesy. Aby do czynu tego drogę utorować, nie pozostaje wnioskodawcy, po tylu bezskutecznych usiłowaniach, nic innego, jak odezwać się do wiedzy i sumienia wysokiéj Izby, i temu ciału przysięgłych przedłożyć najuniżeniéj pięć następujących pytań: 1) Prawdąli jest lub nie, że w W. Ks. Poznańskiém panuje uderzający i nawet przez sam rząd wielokrotnie uznany niedostatek w zakładach naukowych, i że pomiędzy temi, które tamże w tak niedostatecznéj ilości egzystują, właśnie tylko katolicko-polskie znajdują się w nadzwyczajném przepełnieniu i widocznym upadku, i mimo tego na próżno oddawna zaradzenia wyglądają? 2) Prawdąli jest lub nie, że nie tylko przez tę główną wadę co do liczby i stanu szczegółowych zakładów, lecz i przez inne urządzenia, dysparytetyczne środki i niepomyślne okoliczności, polska młodzież jako polska w pedagogicznym względzie, nad wszelką miarę faktycznie w obec niemieckiéj bywa upośledzoną? 3) Prawdąli jest lub nie, że nawet nauka dla zabierających się do stanu duchownego, tych przyszłych nauczycieli ludu i pasterzy dusz, w najsmutniejszém znajduje się zaniedbaniu, i że o uznaném przed blisko dziesięciu laty za konieczne i już *postanowioném* podwyższeniu głównego seminaryum poznańskiego do teologiczno-filozoficznego zakładu, bynajmniéj jeszcze nie pomyślano? 4) Prawdąli jest lub nie, że w W. Ks. Poznańskiém nie tylko żadnego uniwersytetu, ani akademicznego zakładu, lecz że niemasz nawet żadnego wyższego agronomicznego ani politechnicznego instytutu, że więc dojrzalsza młodzież polskiéj ludności wynoszącéj przeszło dwa miliony, *żadnego wyższego* ani ogólnego ani szczegółowego ukształcenia, a to ani na ojczystéj ziemi ani gdzieindziéj, w ojczystym języku nie pobiera? 5) Jestli więc wszystko to albo cośkolwiek z tego prawdą, powinnoż wtedy państwo, które szczególnie przez kształcenie ducha wzrosło do mocarstwa pierwszego rzędu, i do tego ma „suum cuique" za godło swoje, stan taki dłużéj cierpieć, bez zaradzenia złemu?

Na tak postawione pytania, to co Izba zechce uchwalić, może być tylko „vere dictum". — Wniosek ten ma datę 19go lutego 1854 r. Podpisano: Cieszkowski, Potworowski, Kwilecki, Pilaski, Żółtowski (Franciszek), Bentkowski, Morawski, Berwiński, Radoński, Żółtowski (Adam), Palacz, Wysoczyński.

Paryż 22 lutego.

Dowód jak rozstrzelonemi i niepewnemi wiadomościami karmi się Paryż, nawet lepiéj informowany, znajdujemy dziś w *Monitorze*. *Le Pays*, *le Constitutionnel* i *la Patrie*, dzienniki półurzędowe, doniosły temu pare dni, że jen. de Castelbajac przywiózł z sobą odpowiedź Cesarza rosyjskiego; wszyscy wzięli powrót jenerała ambasadora za rzecz nieulegającą wątpliwości, a oto dziś *Monitor* temu zaprzecza. Przyjeżdżający cudzoziemcy na to się zgadzają, że niema nic rzadszego w Paryżu nad prawdziwą wiadomość. Widać że taki stan rzeczy wchodzi w rachuby rządu, skoro dzienniki półurzędowe przyczyniają się do niego. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza także artykuł, w którym rząd oświadcza, iż odbierając coraz lepsze wiadomości o usposobieniu Austryi i chcąc trzymać się polityki szczeréj i prawéj, ostrzega, iż rewolucyoniści włoscy i greccy mylą się, jeśli na jego pomoc rachują. Artykuł ten miał być spowodowany odpowiedzią, jaką Napoleon III. odebrał na list pisany do Cesarza austryackiego, a w któréj Austrya okazuje się coraz przychylniejszą dla Francyi i Anglii. To, co robi Austrya, jest rzeczą najnaturalniejszą, którą tylko korespondenci rosyjscy mogli podawać w wątpliwość. Jeżeli Austrya przeważy się stanowczo na stronę Zachodu, wojna przeciw Rosyi nie będzie już rewolucyjną lecz polityczną. Nie zgadza się to może z niejednym interesem, ale tak jest.

Ugoda o zbrojnéj interwencyi na Wschodzie, o któréj napomknął lord John Russell, już została ułożoną w formie traktatu i podpisaną przez Francyą i Anglią. Pozostaje podpis Turcyi. Co się tyczy środków egzekucyi rzeczonéj interwencyi, zostaną one ułożone przez wymianę not (par l'échange de notes). Nie ulega wątpliwości, że do ugody do zbrojnéj interwencyi przystąpi Belgia i Piemont. W Niemczech ważą się różne dążenia i intrygi, ale ich przystąpienie jest prawdopodobném. Napoleon III. nie traci nadziei, że stanie na czele koalicyi całéj Europy przeciw Rosyi. Wojsko francuskie zacznie się ambarkować d. 1go marca. To co było braném za plotkę, jest bliskiém urzeczywistnienia. Osoby bliskie *Palais Royal* zapewniają, że książe Napoleon ma objąć komendę nad wojskiem ekspedycyjném, mając za szefa sztabu marszałka Vaillant, a za dywizionerów jenerałów Canrobert, Pelissier i Mac-Mahon. Według dzisiejszych wiadomości Rosya ma także powierzyć komendę swych wojsk jednemu z książąt cesarskich, co pokazuje, że przyszła wojna będzie więcéj rzeczą wpływu i dążeń religijno-narodowych, niż operacyj wojennych. Ze strony Rosyi idzie o wywarcie uroku i wzniecanie powstań, a ze strony Francyi idzie o ich przytłumienie, drogą perswazyi i pewności chrześciańskiéj opieki. Francya posyła około 50,000 a Anglia około 26,000. Anglia ma mieć swe rezerwy, magazyny i szpitale na Malcie, a Francya nie na Kandyi, jak dawniéj głoszono, lecz w Stambule. Marszałek de St.-Arnaud posłał już do Stambułu intendenturę i infirmerią dla urządzenia magazynów i szpitalów. Fizognomia Londynu jest dziś ciekawa. Ludność okazuje głośne współczucie dla wojska przeznaczonego na ekspedycyą. Lord John Russell zapowiedział, że na początek koszta ekspedycyjne wyniosą 120 milionów złp. i nikt na to nie sarka. Tylko członkowie kongresu pokoju prawią w parlamencie baśnie przeciw Turcyi i wojnie. We Francyi i Anglii gotują się na skalę olbrzymią magazyny żywności dla wojska ekspedycyjnego. Oba wojska powiozą z sobą namioty, niezbędne w klimacie wystawionym na nagłe zmiany. Anglia, naruszajac zasadę wolności handlu, zakazała wywozu amunicyi do Rosyi.

Księżna Lieven jeszcze nieopuściła Paryża i kto wie czy go opuści. *Charivari* daje codziennie ryciny żartujące z wyjeżdżających Rosyan. Według nowego przeglądu *le Spectateur*, p. Kisielew miał udać się do Wiednia, dla pracowania nad planem, który jenerałowi Orłowowi się nie udał. Pomimo pogłosek, Francya nie wzmocniła garnizonu w Rzymie i nie myśli na teraz o założeniu obozu pod Civita-Vecchia. Giełda się spokoi i podnosi na widok aliansu Francyi i Anglii, i na możebne przystąpienie do niego Niemiec. O pożyczce niema jeszcze nic stanowczego. Dzienniki francuskie i angielskie ogłaszają coraz lepsze artykuły o Rosyi. P. Leduc, autor dzieła o Finlandyi, który długo politykował z Rosyą, w nadziei, że się do niéj dostanie na konsula, występuje dziś przeciw niéj coraz silniéj, podobno z rozkazu rządu. Wczorajszy jego artykuł, umieszczony w *la Presse*, był wybornym.

Paryż spędza wesoło ostatni tydzień karnawału. Wczorajszy bal w ratuszu był czarującym. Osoby znudzone wielkim światem, dla których nic niema nowego, niemogły utaić swego zdumienia nad przepychem i pięknością artystyczną tego balu, który dał świadectwo o wykwintności smaku we Francyi. Bal ministra handlu był pięknym. Dziś jest bal zwyczajny w Tulierach, a d. 27 będzie drugi bal kostiumowy.

Paryż zaczyna się zajmować mową, którą Napoleon III. powie w Tulierach, otwierając obrady Izb. Mowa ta ma być tryumfującą tak pod względem polityki wewnętrznéj, jak zewnętrznéj. Rada stanu rozbiera projekt do prawa wymazujący z kodeksu śmierć cywilną. Reforma ta zmaże ostatni ślad barbarzyństwa z kodeksu francuskiego.

Rossya.

Poddani angielscy w państwie rosyjskiem oddani zostali pod opiekę poselstwa duńskiego, a francuscy pod bawarskiego.

— Naczelnicy Tatarów w Krymie złożyli Cesarzowi adres, w którym zapewniają o przywiązaniu swojem do monarchy i tronu i bronić go wszelkiemi siłami przyrzekają.

— *Journal de St. Petersbourg* pisze z Moskwy: „Ponieważ studenci tutejszego uniwersytetu objawili życzenie wstąpienia po skończonych egzaminach w szeregi walecznych wojsk naszych, przeto popisy zamiast w maju, odbędą się już w końcu lutego. Kiedy nieprzyjaciel zagraża ojczyźnie, burka żołnierska, sakwy i karabin szczególnie nęcą do siebie, a młodzież, która się odznaczała na ławkach uniwersytetu, przelewać będzie z tąż samą gorliwością krew swoją za ojczyznę, i w tém spoczywa moralna przewaga studenta rosyjskiego. Profesorowie rosyjscy prowadzą namiętne spory z zagranicznemi uczonemi i nie dając się ich duchem stronniczym uwieść wykładają bezstronnie słuchaczom swoim czystą naukę oswobodzoną od wszelkiéj fałszywéj filozofii. Wspomnijmy tu także o uczuciach wdzięczności uczniów ku swojemu monarsze opiekunie nauk i ku wiernym wykonawcom świętéj woli jego, ku władzom i profesorom uniwersytetu, którzy im szlachetne przeznaczenie człowieka wskazują i wyjaśniają."

Do numeru tego dziennika z dnia 15go lutego dołączoną jest broszura o 46 stronnicach wyszła w Londynie pod napisem: *La Russie dans son droit*. Autorem jéj jest Anglik J. Moseley.

Turcya.

Z Albanii donoszą jeszcze pod d. 13 b. m. iż Turcy znaczny korpus zgromadzili w Sandżaku Elbessen, aby stanąć w pomoc paszy Janiny. Rekrutacya spiesznie jest odbywaną. Turcy właściciele ziemi dostarczają dobrowolnie koni, broni i t. d. Wielu mieszkańców greckich uwięziono w Albanii północnéj jako podejrzanych o spiski i odesłano ich do Konstantynopola. Paszowie wydali odezwę do muzułmanów wzywając ich do broni przeciw powstańcom. Powstanie ogranicza się podobno na sandżaku janińskim, a lubo w sąsiednich powiatach objawiają się niepokojące demonstracye, wszakże aż po dzień 13 lutego nigdzie nie przyszło do wybuchu.

Z Saloniki piszą, iż tameczny mollah (najwyższy sędzia) skasowany został w skutku rozkazu ze stolicy nadeszłego. Potwierdzają się wiadomości iż dyrektor policyi w Atenach przeszedł do powstańców, ale to nastąpiło po udzieleniu mu ze strony rządu greckiego dymisyi na domaganie się posła tureckiego w Atenach.

Halim pasza dowodzący siłami tureckiemi w Dobruczy zamianowany został komendantem korpusu wojsk w Albanii, przeznaczonych do uśmierzenia powstania. Jenerał ten dowodził już w Albanii w r. 1831.

— Co się tyczy flot zachodnich stojących w Beikos, zdaje się być istotną prawdą, iż między obu admirałami, a następnie między admirałami i posłami panuje nieporozumienie. Z tego powodu poczyniono zapytania w Paryżu, poczem parowiec „Caradoc" wysłany został z depeszami do Stambułu, których przeznaczeniem spór ten rozstrzygnąć. Depesze te są już w rękach admirałów od 8go lutego. Nie jest to już żadną tajemnicą, iż admirał Dundas i lord Stratford nie mogli się pogodzić co do niektórych punktów, i że niezgoda pomieniona bardziej niżeli niepogoda była powodem tak rychłego powrotu floty z morza Czarnego, mimo przeciwnych oświadczeń lorda Russella, zwłaszcza, że codzień bardziéj przekonywają się, iż pogardzane okręty rosyjskie umieją krążyć po tem morzu i bombardować pomimo nieprzyjaznych wiatrów i burzy. Organy rządowe przemilczają o tym sporze, ale za to dzienniki torysowskie piszą jawnie, iż lord Stratford nie dozwala admirałowi Dundas czytać depesz rządowych, a z drugiéj strony admirał nie chce się spuszczać na udzielane mu przez posła wyjaśnienia. Nowe depesze z Londynu mają temu nieporozumieniu położyć koniec.

Ost-Deutsche-Post zamieszcza list ze Skadaru (Skutari) w Albanii, w którym czytamy: Port nasz pełen wojennych statków tureckich. Od kilku dni przewożą wojsko do Flawincy, Zabliaku, Goryczani, Jerli i Podgoryczy, gdzie wojsko tureckie stać będzie dla obrony granic od Czarnogóry, która dotąd śniegiem zasypana. Pasza skadarski miał na uwadzę, że za pierwszém puszczeniem śniegów Czarnogórcy biedą zmuszeni i korzystając z obecnego zamięszania wpaść mogą do posiadłości tureckich i połączyć się z powstańcami w Epirze. Pasza ten dowiedziawszy się o powstaniu w téj ostatniéj prowincyi wydał odezwę do mieszkańców Skadaru i sąsiednich miryditów wzywając ich do wspierania rządu pieniędzmi, bronią i ludźmi, a przytém zapowiada ściągnięcie pod Tiraną korpusu 15,000 ludzi na pomoc paszy Janiny. Proklamacyi téj nierozlepiono jak zwykle po ulicach, ale ją rozesłano do kajmakanów i agów wszystkich osad dla odczytania jéj przez derwiszów po meczetach. W tych dniach aresztowano w Skadarze dwóch Greków emisaryuszów powstańczych z pod Arta i papiery przy nich znalezione odesłano do Konstantynopola. Policya turecka jest wzorową, zachowuje ona pozory największéj spokojności i nawet ospałości, a dopiero w stanowczych razach rozwija niespodzianie czynność swoją i działa z taką szybkością i pewnością jak żadna z europejskich policyj.

— Z Odessy donoszą 14go, iż nadeszła tam wiadomość, że pod kierunkiem inżynierów francuzkich i angielskich zakładają fortyfikacye i bateryе pod Synope na wschodniéj jego stronie w pobliżu przylądka tworzącego zatokę.

— *Soldatenfreund* zamieścił szczegółowy obraz całéj dotychczasowéj wojny turecko-rosyjskiéj w Azyi, którego niepodobna powtórzyć dla jego niezmiernéj rozciągłości. Opis ten kończy się następującemi ogólnemi spostrzeżeniami: W dniu 1 grudnia posiadłości rosyjskie oswobodzone zostały z nieprzyjaciół i dwa główne korpusa tureckie pod Achalczykiem i Basz-Kadyk-Lar pobite straciły 39 dział, wszystkie bagaże i amunicyę i nie były już w stanie ponowienia kroków zaczepnych. W całéj téj kampanii jesiennéj w Azyi, jedyna korzyść jaką otrzymali Turcy

polega na bitwie pod S. Nikolai, gdzie 4-tysięczny korpus uderzył na dwie słabe kompanie, zniszczył je i opanował dwa działa. Byłoby tu na swojem miejscu przypomnieć niektóre oficyalne kłamstwa, które rozniesiono na podstawie biuletynów tureckich. I tak np. *Journal de Constantinople* zapowiedział wzięcie Sefy i dwóch innych warowni w Gruzyi, które nigdy tam nie istniały. Biuletyny tureckie mówiły o zatopieniu parowca rosyjskiego wiozącego 1500 żołnierza, który bądź zginął w morzu, bądź do niewoli się dostał, gdy tymczasem odnosi się to do jednego batu parowego, który osiadł na rafie i zaraz podniesiony został przez inny okręt. Późniéj ten dziennik donosił o zdobyciu Achalczyka, który wprawdzie na chwilę obsaczony, nigdy jednak nie był oblegany, o zdobyciu Aleksandropola, którego Turcy wcale nie widzieli, bo nie daléj jak do Bajandur wtargnęli do kraju, i tam dwa razy usunęli się od przyjęcia bitwy.

Wreszcie ten sam dziennik a za nim i zwykle tak poważny *Journal des Débats* powtarza w listopadzie wzmiankowaną już wyprawę Szamila z doniesieniem o wzięciu Zakatali, kiedy już od dwóch miesięcy miano raporta o jego bezskutecznym odwrocie. Jeżeli wreszcie rozporządzenia tureckich jenerałów były w ogóle niedokładne, a w odporze wszelkiéj brakowało im siły, to wszakże przyznać trzeba, że żołnierz walecznie się potykał. Piechota wykonywała obowiązki swoje, artylerzyści prawie wyłącznie z cudzoziemców złożeni dawali się porąbać na działach, jazda tylko okazała się lichą. Najlepszym dowodem męskiéj obrony Turków, jest znaczna ich przeciwników strata. Natomiast podburzenie plemion zakaukaskich wcale się nie powiodło. Większa część mieszkańców jest wyznania chrześciańskiego, a milicya biła się dzielnie w szeregach armii. Wprawdzie znajduje się w prowincyi Achalczyk nieco muzułmanów, których przed laty 60 przemocą nawrócono, ale przypominają sobie tam dobrze tyraństwo i przedajność paszów. Co do prowincyi Erywan, takowa zaludniona jest Szeikami, zaprzysięgłymi nieprzyjaciołmi prawowiernych muzułmanów Sunnitów. Pozostali więc sami tylko górale Kaukazu, którzyby mogli wprawdzie zrobić może dywersyę w tyłach armii rosyjskiéj, ale po stratach poniesionych w sierpniu i wrześniu, zniechęceni byli, a przytém napotkaliby na niejaki opór na linii obronnéj nie całkiem z wojska ogołoconéj. Dalecy od buntu miejscowi żołnierze łączyli się z milicyą i odznaczali się we wszystkich walkach. Jenerałowie, którzy najwięcéj przyczynili się do zwycięstw, jak Bebutow, Andronikow, Orbeljan, Bagratjon, Czawczewadże, Argutinski są nawet rodem z Georgii lub Armenii. Zbytecznie byłoby rozbierać operacye armii rosyjskiéj, albowiem fakta same najgłośniéj mówią. Kiedy napad na St.-Nikolai uczynił wojnę niechybną, namiestnik cesarski w Kaukazie poczynił stósowne przygotowania. Zgromadził on szybko pułki kaukazkie, które miał pod ręką, nieogołacając wnętrza kraju i zebrał je w Aleksandropolu, punkcie ważnym pod względem strategicznym i nie wiele odległym od dawnych rozlokowań; 13tą dywizyę piechoty przybyłą właśnie morzem, wysłał spiesznie w okolice zagrożone wewnątrz, ale w Kutais pozostawił dostateczną rezerwę. Korpusy te były dobrze złożone i żywioły miejscowe zręcznie wmięszane. Nowe wojsko 5go korpusu szło w zawody z kaukazkiém i odznaczało się wytrwałością w marszu i nieustraszonością w bitwie. We wszystkich zajściach krótkiéj téj kampanii, Rosyanie walczyli w stosunku do Turków jak 1 do 2 lub do 3, tak jak w latach 1828 i 1829. Z téj pomyślnéj dwóchmiesięcznéj kampanii armia wyszła nietknięta i dumna ostatniemi zwycięztwy swojemi, ożywiona największym zapałem i gotowa do nowych walk, jeżeliby wypadki polityczne zmusić ją miały do rozpoczęcia ich na nowo na wiosnę.

Księstwa Naddunajskie.

Preuss. Coresp. donosi z Widdynia, iż załoga turecka w Kalafacie znacznie w ostatnich czasach wzmocnioną została, aby skutecznie stawić opór natarciu nieprzyjaciół. Większa część mieszkańców miała opuścić to miasto wraz z ruchomościami i dobytkiem i przenieść się za Dunaj, spodziewają się bowien niezadługo attaku na Kalafat, i że Rossyanie równocześnie na innym punkcie Dunaj przejdą. Wreszcie przy zajmowaniu okolicznych wsi pod Kalafatem, wpadły Rossyanom w ręce znaczne zapasy furażu, bo wszędzie na polach stały sterty siana.

Tož samo pismo donosi z Bukaresztu, iż liczba „krzyżowników“ zaciągniętych do korpusu ochotniczego wynosiła w połowie b. m. do trzech tysięcy ludzi. Grecy zachowują swój strój narodowy, a Wołochom i Bulgarom przepisany został osobny mundur granatowy z czerwonym kołnierzem i takiemiż wyłogami, spodnie szaraczkowe z czerwoną wszywką i czarny barani kołpak z czerwoném dnem wiszącém.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Wdowa po sławnym Oerstedzie domaga się od rządu francuzkiego 60,000 fr., wyznaczonych w nagrodę jeszcze przez konsula Bonapartego, za wynalazek w dziedzinie elektryczności łączący w sobie odkrycia Franklina i Wolty, a powszechny użytek przynoszący. Wdowa udała się niedawno do Cesarza i uprasza o wypłacenie téj summy dzieciom wynalazcy telegrafu elektromagnetycznego. Przedmiot ten wniesiony został do Rady Stanu i od akademii zażądano opinii.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 26go do dnia 27go lutego: Maryanna Rodakowska, Józefa Szeligiewiczowa z Nowego Sącza. Wincenty Federowicz, Andrzej Borkowski z Tarnowa. Paweł Kucharski z Radomyśla. Atal Przyborowski z Dąbia. Maciéj Górski z Wojnicza. Henryk Brześciański z Przemyśla.

Wyjechali: Kazimierz Stępień do Francyi. Hr. Reichenbach do Wrocławia. Emilia hr. Baworowska do Wiednia. Teodor Macieliński do Ołomuńca. Józef Goślinowski, Wiktor Łakomicki do Prus. Strański (nadporucznik). Karol Lewicki z Bud Przeworskich.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 28go lutego:*** — Metaliki 5-pr. 87. — Metaliki 4½-pr. 76⅜. — Metaliki 4-pr. 69½. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48⁷/₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 131⅜. — Londyn 12 kr. 48½. — Paryż 154⅜. — Akcye Bankowe 1218. — Akcye kol. żel. półn Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 28go lutego. Bankn. austr. ż. 83 pł. 82. — Pruski kurant żąd. 108¼, pł. 167. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. – 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. — Listy zast. pol. ż. 93 pł. 92. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. 91¾. pł. 91¼.

Kurs wiedeński z dnia 27 lutego. Metaliki 87¼. — Nowa pożycz. 76⅝. Akcye Banku wied. 1255. — Akcye kolei żel. półn. 224½. — Agio od złota 36¼, od srebra 29. — Oblig. uwoln. grunt. 85¼.

Kurs wrocławski z dnia 27 lutego. Banknoty austr. 76¾ ż. — Banknoty pol. 92¾ ż. — Listy zastawne polskie dawne 85¼ ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 95¾ d.. — dto 3½-pr. 89¾ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 75¾ d.

URZĘDOWE.

(186) **OBWIESZCZENIE.**

W dniu 3m marca 1854 r. o godzinie 10éj z rana, w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku Głównym m. Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jako to: lustra, stolarszczyzna i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 23 lutego 1854 r.

Ignacy Piekarski, c. k. K. S.

Inseraty.

Przegląd Polityczny.

Korespondencya Austryacka przynosi nam następujące *depesze telegraficzne:*

Paryż 26 lutego. Dzisiejszy *Monitor* zawiera naprzód dekret zabraniający wywozu zapasów wojennych, powtóre, raport ministra marynarki donoszący o utworzeniu trzeciéj francuzkiéj eskadry, złożonéj z 10 okrętów liniowych, 14 fregat i 15 korwet pod dowództwem admirała Perceval Deschênes. Daléj podaje *Monitor* list księcia Napoleona, z oświadczeniem, że pragnie przyjąć służbę na wschodzie; nakoniec, okólnik ministra spraw zagranicznych, oznajmujący, że między dwoma zachodniemi mocarstwy, przyjęta została zasada wzajemnego protegowania swoich poddanych i okrętów. Renta 3% 67, 50.

Londyn 25 lutego. Na posiedzeniu Izby niższéj uchwalono proponowane przez rząd powiększenie siły zbrojnéj morskiéj o 58,000 i armii lądowéj o 11,000 ludzi. W Izbie Wyższéj lord Beaumont wniósł mocyą, naganiającą politykę gabinetu na korzyść wojny. Lord Clarendon przyznał, że wojna stała się nieuniknioną, ale dodał, że przyszły pokój musi Europą od podobnych nadużyć zachować. Rosya jest osamotnioną. Lord Beaumont mocyą swoją cofnął.

Madryt 22 lutego. Cały kraj ogłoszony został w stanie oblężenia. Ministeryum silnie się trzyma na swojem stanowisku. Wielu członków opozycyi zostało uwięzionych.

Tryest 26go. Według oznajmienia kapitana statku parowego Lloyda, który przybył z Grecyi, powstańcy wzięli Artę i sposobią się do zajęcia podobnież Prewezy. Dwie angielskie fregaty parowe odpłynęły z Korfu do Prewezy. *Koresp. Austr.* z 26go dodaje: Wczoraj w nocy nadeszła tu depesza, w któréj doniesioném jest z Korfu z dnia 23go, iż wieśniacy z okolic Arty wahali się złączyć z powstańcami, i że cytadella dobrze była w żywność zaopatrzona i panowała nad miastem, tak, że porównawszy odpowiednie daty i odległości, doniesione wzięcie Arty musiałoby nastąpić między 20 a 22gim b. m.“

Odebraliśmy dzisiaj dwie korespondencye z Wiednia. Korespondent donosi nam, że odpowiedź z Petersburga na propozycye wzięte przez hr. Orłowa i list własnoręczny N. Cesarza, nadeszła 24go. Cesarz Wszech Rosyi w liście do Jego C. K. Apost. Mości ponawia najuroczyściéj wszystkie swe oświadczenia względem całości i niepodległości Turcyi, wynurza nawet nadzieję, że w ostatecznóm rozwiązaniu téj kwestyi, Austrya ze zgodą swą się oświadczy, lecz utrzymuje niewzruszenie swe poprzednie żądania, i wyznaje, że w obecnym stanie rzeczy, spór daléj orężem popieranym być musi.

Indépendance podaje nam już bliższe szczegóły posiedzenia Izby niższéj, o którém donosi powyższa depesza telegraficzna. Lord Clarendon złożył w mowie swojéj ważne oświadczenie, że jeśli wojna między Anglią i Francyą a Rosyą, niejest jeszcze urzędownie wypowiedziana, to dla tego, że mocarstwa zachodnie oczekują jeszcze, aby Sułtan podpisał kilkakrotnie już wspomniony traktat przymierza, który wyprawiony już został do Carogrodu, podpisany przez rządy Francyi i Anglii.

Dalej, szef wydziału spraw zagranicznych, dał dosyć wyraźnie, chociaż w formie bardzo warunkowéj, do zrozumienia, że gdyby los oręża był dla mocarstw zachodnich zupełnie przyjaznym, położonoby Rosyi bardzo twarde warunki, żądanoby bowiem od niéj zwrotu kosztów wojennych, zniszczenia wszystkich rosyjsko-tureckich traktatów, a nawet zwrotu niektórych ziem Turcyi zabranych. Czy tu mowa o Krymie, czy o Immerycyi, Georgii lub Armenii, odgadnąć trudno.

Mówiono w Paryżu, że pierwszy transport francuzkiego wojska odejdzie na wschód 20go marca, drugi 6go kwietnia, trzeci jeszcze późniéj; wszakże depesza telegrafiзна z Tulonu donosi z urzędowego miejscowego dziennika *Sentinelle*, że rozkazy ambarkowania nadeszły już do tego miasta, zdaje się zatém, że transporta wcześniéj się rozpoczną.

Dziennik *Volkshalle* donosi z Koblenz 23go, iż rezerwy wojskowe korpusów 2, 5, 7 i 8go powołane zostały; na to odpowiada *Kreuzzeitung* iż w ministeryum wojny nic o tém nie wiedzą. A lubo pogłoski krążyły o wystawieniu korpusu 30,000, wszakże pogłoski te ucichły znowu „skoro się przekonano o płonności doniesienia jakoby Austrya już zajęła stanowczą pozycyę na jedną stronę.“

Bawarski prezes rady ministrów p. Pfordten, który ciągle jest cierpiącym, ma podobno ustąpić z gabinetu i zamienić się na urząd swój z pełnomocnikiem bawarskim w Frankfurcie bar. Schrenk.

Z Konstantynopola donoszą 13go, iż oddziały floty tureckiéj z wojskiem i amunicyą popłynęły pod zasłoną okrętów francuskich i angielskich do Warny, Batum i Trebizondy.

Z Bukaresztu piszą 16go, iż jenerał Schilder wyjechał do Oltenicy, gdzie tak jak i pod Dżjurżewem stawia ciężkie działa. Po dzień 14 b. m. walczono o zajęcie jednéj wyspy na Dunaju, która jest w ręku Turków, ale nie zdołano jéj zdobyć. Pod Kalafatem była zupełna cisza po dzień 13 b. m. Rosyanie obwarowali się pod Maglawitem i kopią miny. Pod Braiłą grzmiały armaty 11, ale skutek nie wiadomy, Z tegoż źródła donoszą, iż pod Oltenicą korpus (?) turecki zajął stanowisko na lewym brzegu Dunaju.

W Hiszpanii obawy wojskowego rozruchu z powodu wydalenia kilku jenerałów zaczynają się urzeczywistniać. Depesza z Bayonny 24go donosi, że według listów z Saragossy odbyło się tamże *pronunciamento* i jeden batalion zbuntował się wśród okrzyków „niech żyje Concha!“ Wiadomo zaś, że jen. Concha, odmówiwszy usłuchania rozkazu wydalającego go z kraju, zniknął w Saragossie i tamże się miał ukryć.

Depesza dodaje, że pułkownik miał być zabity w walce; buntownicy wyparci z miasta, udali się do Huesca. Jeśli ten ostatni szczegół jest prawdziwy, to zdawałoby się że reszta załogi Saragossy, nieposzła zaprzykładem zbuntowanego batalionu, a temsamem, że się skończyło na prostyn rozruchu. Ale obawiać się można, aby podobne wypadki nieponowiły się na innych punktach kraju. (Zob. powyżéj depeszę z Madrytu).

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	331'''63	— 0° 5	84 3	ppnzachodni średni	pochmurno	po poł. nieco śnieg	— 8°1	— 2°7
„	10	332 25	— 2° 5	95 0	„ słaby	pogoda z chmurami			
28	6	332 70	— 4° 3	97 0	zachodni „	pochmurno			